Cena egzempl. 1 zł.

PISMO ORGANISTOWSKIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY WIEDZY FACHOWEJ I ŻYCIU ORGANISTÓW

Rok II. Warszawa, Maj 1928 r. № 5 (9).

Redaktor: **BRONISŁAW RUTKOWSKI**—Warszawa, Okólnik 1 (Konserwatorjum).

O POTRZEBIE STUDJOWANIA DZIEŁ DAWNEJ MUZYKI.

Muzyka, tak jak i inne objawy życia duchowego, podlega ciągłym przemianom—rozwija się (ewolucjonuje). Dzisiejsza muzyka nie jest podobna do wczorajszej, i zapewne, nie będzie podobna do tej, która powstanie jutro.

Ciągła zmiana, ciągła ewolucja—a inni nazywają to rewolucją—panuje we wszechświecie.

Prawo ewolucji—jeśli to można nazwać prawem—ciąży nie tylko nad zjawiskami świata organicznego, ale i nad t. zw. materją martwą.

Nie podobna odwrócić kart historji życia, nie podobna znaleźć dwu momentów w historji wszechświata zupełnie identycznych.

„Dziś" jest konsekwencją *„wczoraj"* plus wytwór naszej mocy twórczej, albo też niemocy.

Przeto — zrozumiałą jest rzeczą, że budzi w nas wielkie zaciekawienie ta *przeszłość* z którejśmy wyrośli, a tembardziej jeśli tam odnajdujemy pierwiastki wielkiej wartości duchowej, promieniujące poza swoją epoką i dziś jeszcze nam bliskie; jeśli przy zetknięciu się z tą epoką będziemy mogli obcować z jednostkami twórczemi, które mogą nas skierować w drodze życia ewolucyjnego na tory twórcze.

Obcując z przeszłością nie cofamy się wstecz, lecz stwarzamy mocne fundamenty dla epoki jutrzejszej. Bez tych fundamentów gmach naszej przyszłości będzie chwiejny.

Nawet gdybyśmy chcieli cofnąć teraźniejszość o jeden krok wstecz, nie potrafilibyśmy tego uczynić żadną miarą. Natomiast obcując z przeszłością, wchłaniając w siebie to co nam prze-

szłość zostawiła najlepszego, najszlachetniejszego i najpiękniejszego—stajemy się bardziej nowocześni, bardziej mocni na drodze ewolucyjnej.

* *
*

Wiele się u nas mówi i pisze — szczególniej w czasach ostatnich—o walorach absolutnych muzyki dawnej. Nie spotkamy muzyka, któryby nie zachwycał się twórczością Polestriny, Haendla, Bacha, Mozarta i innych kompozytorów z ich epoki. Entuzjastycznie się mówi o pięknie chorału gregorjańskiego. Umiemy nawet oznaczyć daty urodzin i śmierci dawnych mistrzów (jeśli nie z pamięci, to przynajmiej ze słownika Riemanna), wyliczyć ich dzieła i nazwać te, które zaliczono do arcydzieł. Faktyczna jednak znajomość tej dziedziny jest niezmiernie nikła. Nazywamy wszystkie te utwory arcydziełamy, bo nam tak powiedziano, lub też o tem gdzieś wyczytaliśmy. Wytwarza się jakiś nienormalny stosunek do tych autorów i do ich dzieł: wychwalamy, entuzjazmujemy się nie znając i nie starając się ich poznać, a więc poprostu mówiąc—blagujemy.

Przedewszystkiem, należy bliżej poznać dawną muzykę już chociażby z punktu widzenia czysto historycznego, to znaczy, musi wszak nas zaciekawić muzyka naszych przodków jako przejaw ich życia kulturalnego, nie zważając na to, czy była ona wówczas b. dobrą, czy też b. złą—przynajmniej w naszem mniemaniu.

Następnie—z punktu widzenia artystycznego. Przy zetknięciu się z dawną muzyką odnajdujemy w niej walory artystyczne, brak których często odczuwamy w muzyce nowoczesnej: styl, wzniosłość, wytworność, piękna budowa utworu, ścisły związek pomiędzy formą i treścią muzyczną i wreszcie to, czego nam naprawdę brakuje—walory objektywne piękna muzycznego.

Wszelka dyskusja o wartościach muzyki nowoczesnej, zdaniem naszem, jest jałowa, bo jedynym i najczęstszym argumentem w tej dyskusji jest zdanie: „mnie się to podoba“, ale ten argument ma niemniej ważkie „contro“ w zdaniu: „a mnie to wcale się nie podoba“. Wybujały indywidualizm w sztuce datuje się nie od dziś i wiemy, że często przynosi twórczości artystycznej znaczne szkody.

Nieraz uczniowie kompozycji, a nawet i niejeden z kompozytorów dzisiejszych, z lekceważeniem mówią o ścisłych i surowych prawidłach sztuki kompozytorskiej dawnych mistrzów, o kanonach i skomplikowanych kontrapunktach wówczas panu-

jących. Jednakże dziwna rzecz—ci mistrzowie potrafili wyrazić w kanonach i surowych formach ówcześnie panujących tyle piękna i bogactwa pomysłów na jakie nie stać dzisiejszych twórców w ich niczem niekrępowanych, żadnemi prawidłami i żadną logiką, kompozycjach.

Trzeba i warto więc zbliżyć się do muzyki dawnej tak ze względu na jej wartości historyczne, jak też i ze względu na jej wartości czysto artystyczne, gdyż walory objektywne tej muzyki do dziś dnia nie przestarzały, zdolne są wywołać wrażenia estetyczne i potrafią nas wzruszyć.

Studjowanie dawnej muzyki ma też i znaczenie pedagogiczne. Wzory jakie nam zostawiła przeszłość mogą wskazać drogę do muzyki przyszłości, do której wszyscy dążymy i do której dążyć winniśmy. Muzyka dawna również podlegała ciągłej ewolucji, wytwarzała nowe formy i nowe pierwiastki poprzednim epokom nieznane, ale była w tych przemianach idea wspólna: piękno objektywne.

Czem jest muzyka dawna dla muzyki kościelnej i liturgicznej—uświadamiamy sobie dziś dobrze. Jest wzorem, źródłem, niewyczerpaną skarbnicą arcydzieł, w których duch chrześcijaństwa znalazł swój wyraz doskonały. Powstała muzyka dawna na tle życia religijnego, jest więc zwierciadłem tego życia. Dziś dobry muzyk kościelny (organista, dyrygent chóru, kompozytor utworów kościelnych) nie może nie znać utworów dawnej muzyki (ignorancja taka jest niedopuszczalną), bo wartościami swemi utwory te przewyższają wszystkie inne, jakie w tym zakresie w czasach ostatnich się pojawiły.

Polacy specjalnie powinni studjować muzykę dawną. Mamy swoją literaturę muzyczną z w.w. XVI, XVII i XVIII niezwykle bogatą i interesującą. Dowiadujemy się naprzykład, że muzyka polska w.w. XVII i XVIII wielki wpływ w swoim czasie wywierała na muzyków niemieckich. Teleman przyznaje się, że wiele korzystał z muzyki polskiej. Zapewne więc muzyka polska stała w tych czasach na wysokim poziomie i posiadała cechy odrębne, jeśli podlegali jej wpływowi kompozytorowie obcy.

Zresztą, dorobkiem muzycznym jaki nam pozostawili: Gomółka, Szamotulski, Pękiel, Gorczycki, Jarzębski, Mielczewski, Szarzyński i wielu—wielu innych możemy się szczycić bez przesady. A jednak, niestety, twórczość ich jest nam znaną raczej z chronologji muzycznych, niż z bezpośredniego słyszenia tych utworów.

* * *

Z tych kilku uwag wynika, że studjowanie, a raczej bliższe poznanie dawnej muzyki jest dla każdego muzyka, a już szczególniej dla muzyka kościelnego — koniecznością. Przy bliższem poznaniu tej muzyki przekonamy się, że nic ona dziś nie straciła na swej wartości, że jest zawsze żywą, zawsze czarującą, bo jest ona dziełem genjuszów. Genjusz zaś nie należy do jednej epoki — działa zawsze i zawsze znajduje oddźwięk w duszach ludzkich.

Br. Rutkowski.

Przepisy i odpowiedzi Kongregacji Św. Obrzędów dotyczące muzyki kościelnej.

Nadużycia z jakiemi u nas na każdym kroku spotykamy się w muzyce kościelnej należy tłómaczyć nie złą wolą, lecz nieznajomością odnośnych przepisów i rozporządzeń, które do dziś dnia nie utraciły swojej mocy obowiązującej.

W pierwszych numerach „Pisma Org." podaliśmy *najważniejszą i najpiękniejszą* dla nas Ustawę—Motu Proprio Piusa X z dn. 22.XI.1903 r. W niej wyrażone są główne zasady, fundament na którym spoczywa gmach muzyki kościelnej.

Ponadto istnieje cały szereg przepisów i komentarzy — dokładnie precyzujących punkt widzenia Kościoła na kwestje niejasne lub sporne. Znajomość tych przepisów niezbędna jest dla organistów i kierowników chórów kościelnych.

Ks. dr. Stefan Świetlicki, prof. seminarjum duchownego w Sandomierzu wydał z własnym komentarzem szereg przepisów i odpowiedzi kongregacji św. Obrz. w osobnej odbitce p. t. „Nasz stosunek do muzyki liturgicznej" (Sandomierz 1927).

Za zezwoleniem autora przytaczamy tu niektóre z nich, zdaniem naszem, najważniejsze i mające do dziś dnia praktyczne zastosowanie.

* * *

Odpowiedzi Kongregacji św. Obrz. z dn. 25 czerwca 1898 r.

„Doniesiono do Kongr. Św. Obrz., że w diecezji Płockiej i innych diecezjach istnieje zwyczaj śpiewania przez organistów, zastępujących chór śpiewaków podczas Mszy śpiewanych bez mini-

strów, diakona i subdiakona, odpowiedzi mszalnych jako to: *Amen, Et cum spiritu tuo,* reszty zaś, jako to *Introit, Kyrie* — opuszczania, a wykonywania wtedy różnych pobożnych w prawdzie, lecz niezawsze zgodnych ze Mszą św. pieśni w języku ludowym z towarzyszeniem organów.

Dlatego zapytano Kongregację św. Obrz.:

I. Czy zwyczaj powyższy śpiewania pieśni można zachować, a przynajmniej tolorować?

II. Czy organiści i chór w czasie Mszy śpiewanych bez ministrów, diakona i subdiakona, powinni zawsze śpiewać lub przynajmniej recytować przy odgłosie organów wszystkie części z „Graduału Rzymskiego".

Kongregacja Św. Obrz. wszystko dobrze zbadawszy, po uprzedniem porozumieniu się z Komisją liturgiczną postanowiła odpowiedzieć:

Na I pytanie: *Stoją temu na przeszkodzie dekrety,* szczególnie wydane w sprawie Bisarcheńskiej z dn. 31.I.1896 r. (t. j., że zwyczaju takiego nie wolno ani zachowywać, ani nawet tolorować—kom. ks. dr. Świetlickiego).

Na II pytanie: — *twierdząco* (t. j., że wszystko to, co na dany dzień przypada, należy odśpiewać, lub przynajmniej odrecytować z organami z Graduału Rzymskiego — kom. ks. dr. Świetlickiego).

Odpowiedź Kongr. Św. Obrz. z 1892 r. o częściach zmiennych Mszy św.

1. Czy koniecznie trzeba recytować głośno zmienne części Mszy św., gdy chór tylko stałe części tejże Mszy śpiewa?

Odp.: *Tak.*

2. Czy wskutek zbyt wielkiego oddalenia chóru od wielkiego ołtarza lub też wskutek nieznajomości języka łacińskiego śpiewacy mogą być zwolnieni od wykonywania tychże zmiennych części Mszy św.?

Odp.: *Nie.*

3. Czy recytowanie tychże śpiewów ma być przynajmniej tak głośne, by je wszyscy dokładnie usłyszeć mogli?..

Odp.: *Tak.*

4. Czy w braku wyćwiczonych w śpiewie gregorjańskim śpiewaków, śpiewy te mogą być opuszczone?

Odp.: *Nie.*

5. Czy pozwolenie opuszczenia w „Dies irae" kilku strof

z treścią opisującą (strofy 2 — 7, oraz: „Qui Mariam") odnosi się także do innych sekwencyj, np. „Stabat Mater", „Lauda Sion"?

Odp.: *Nie.*

Dekret „Urbis et Orbis" z dn. 8 stycznia 1904 r.

„Ojciec św., Pan nasz, Papież Pius X w *Motu Proprio* z dn. 22 listopada 1903 r., w formie *Instrukcji o Muzyce Kościelnej* wydanem, przywrócił szczęśliwie czcigodny śpiew gregorjański według ksiąg starożytnych, do użycia jak dawniej było, w kościołach i zarazem w jedną całość zebrał główne przepisy mające na celu pomnożenie lub przywrócenie w świątyniach świętości i godności śpiewów, rozkazując mocą pełności Apostolskiej Swej władzy, aby zbiór ten jako *kodeks prawomocny muzyki kościelnej* miał obowiązującą siłę prawa.

W tym celu tenże Ojciec Święty przez Świętych Obrzędów Kongregację poleca i rozkazuje, aby *wszystkie kościoły* (polskiego nie wyłączając—uwaga ks. dr. Świetlickiego) powyższą Instrukcję przyjęły i *święcie się do niej zastosowały,* bez względu na przywileje i wyjątki jakiekolwiek, nawet najdalej posunięte, jakiemi są przywileje i wyjątki przez Stolicę Świętą Bazylikom Większym Miasta Rzymu, szczególniej zaś przesławnej Bazylice Lateraneńskiej udzielone"...

(—) Serafin Kard. Cretoni, Ś. K. O. Pref.

† Diom. Panici, Ś. K. O. Sekretarz.

Odpowiedź Kongr. Św. Obrz. na zapytanie z diec. Bisarco (Sardynja). „Czy można podczas Mszy św. śpiewać w języku ludowym hymny na cześć Świętego lub Tajemnicy, o której nabożeństwo się odprawia"?

Kongr. Św. Obrz. dn. 31 stycznia 1896 r. odpowiedziała:

„Za pozwoleniem Ordynarjusza *wolno* śpiewać w języku ludowym *w czasie Mszy czytanej; nie wolno* podczas Mszy uroczystej czyli *śpiewanej*".

Odpowiedź Kongr. Św. Obrz. z dn. 11.III.1882 r.

„Czy można cierpieć zwyczaj, jaki do niektórych kościołów się wkradł, że śpiewa się kilka wierszy ze wszystkich lub z kilku tylko psalmów nieszpornych, a resztę się opuszcza"?

Odp.: „Nie można cierpieć takiego zwyczaju i praktyka taka powinna być koniecznie usunięta".

Odpowiedź Kongr. Św. Obrz. z dn. 29.XII.1884 r.

„Czy nieszpory śpiewane dla zbudowania wiernych w niedziele i święta po kościołach parafjalnych, nie mających obowiązku odprawiania nabożeństwa chórowego, winny się we

wszystkiem stosować do oficjum brewiarzowego na dany dzień przepisanego, czy też można Nieszpory powyższe wyjąć z innego Oficjum np. o Najśw. Sakramencie lub o Matce Boskiej"?

Odp.: „W wyłuszczonym wypadku można Nieszpory wziąć z *innego* (któregokolwiek znajdującego się w brewiarzu, nietylko o Najśw. Sakr. lub o M. B. — uwaga ks. dr. Świetlickiego) oficjum, byleby tylko kapłani, którzy do odmawiania brewjarza są obowiązani, właściwe Nieszpory dnia tego *prywatnie* odmówili".

Odpowiedź Kongr. Św. Obrz. z dn. 27.III.1882 r.

„Czy chór śpiewaczy może podczas uroczystego wystawienia Najśw. Sakr. śpiewać pieśni w języku ludowym"?

Odp.: „Może, z wyjątkiem hymnu „Te Deum" i wszystkich innych modlitw liturgicznych („O salutaris" „Tantum ergo", oracji — uw. ks. dr. Świetlickiego), które jedynie po łacinie śpiewać wolno".

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.

Rok rocznie, w okresie wakacyjnym, w miastach i miasteczkach organizowane są, bądź to przez rządowe władze oświatowe, bądź przez prywatne instytucje — kursy dokształcające, o typie najrozmaitszym. Dokształcają się nauczyciele szkół średnich i powszechnych, instruktorzy oświatowi i samorządowi, ba, nawet dokształcają się na kursach, czy zjazdach lekarze patentowani, a od czasu do czasu napotykamy i kurs organizowany dla profesorów uniwersytetu.

Tłomaczy się to tem, że nauka w najrozmaitszych dziedzinach posuwa się dziś naprzód niezmiernie szybko: każdy dzień przynosi coś nowego, przekształcają się systemy i metody, stawiane są bowiem nowe wymagania, odpowiadające bardziej życiu nowoczesnemu. Nie wszyscy jednak mogą podążać za tym ruchem.

Jednym warunki nie sprzyjają, innym brak zdolności do samodzielnej pracy stoi na przeszkodzie ku ciągłemu i normalnemu rozwojowi.

A podążać naprzód trzeba.

Trzeba wiedzieć i orjentować się doskonale w nowych zdobyczach, jakie nauka nowoczesna wprowadza w dziedziny naszych specjalności i zainteresowań.

Nawet ze względu na konkurencję, z jaką stykamy się w naszej pracy zawodowej wymagane jest ciągłe posuwanie się naprzód, gdyż w przeciwnym razie przyjdą od nas młodsi, z nowemi zdobyczami i nowemi metodami i zdystansują nas.

W większych miastach i ośrodkach kulturalnych człowiek inteligentny i fachowo dobrze przygotowany — da sobie radę w swoim zawodzie, samodzielnie się dokształcając. Dla jednych będą w tem pomocą bibljoteki i nowe wydawnictwa, dla innych znowu koncerty, pokazy i odczyty.

Zły jest pracownik umysłowy, który nie czyta dzieł nowych z zakresu swojej specjalności, niewiele wart jest muzyk, który nie uczęszcza na koncerty, nie zapoznaje się z nowo-wydanymi utworami muzycznymi, który nie czyta pism, muzyce poświęconych.

Nie w każdych jednak warunkach jest to możliwe. Słusznie więc postanowiono od czasu do czasu organizować kursy dokształcające, które mają ułatwiać pracę zawodową, korygować błędy, wskazywać nowe drogi i metody, a jednocześnie wypełniać luki w wykształceniu poprzedniem.

Na kursach tych nie uczymy się w pełnem tego słowa znaczeniu, lecz zdobywamy nową orjentację, nowe podstawy lub też utrwalamy dawne. Wszystko to ma służyć za materjał do przyszłej samodzielnej pracy. Z tego wynika, że najwięcej skorzystać potrafią z kursów ci, którzy mają poza sobą gruntownie odbyte studja. Oni bowiem najłatwiej poradzą sobie z wiadomościami nabytemi na kursach i potrafią w przyszłej pracy samodzielnej wiadomości te zużytkować.

Niestety — u nas idea kursów dokształcających najczęściej źle jest rozumiana.

Wiele osób kursami miesięcznymi chciałoby zastąpić wykształcenie, które wymaga pracy szkolnej kilkoletniej. Dla tych osób kursy dokształcające przynoszą więcej szkody niż korzyści, wytwarzając nowe i liczne kadry dyletantów.

Przenieśmy teraz to wszystko na grunt zawodu organistowskiego. Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę, jak niski jest u nas poziom wiedzy organistowskiej. Przyczyny tego są liczne: brak dobrych szkół, prywatne nauczanie, marne warunki materjalne i moralne pracy w zawodzie organistowskim i t. d. i t. d.

Zagnieździło się w tej dziedzinie nieuctwo i dyletantyzm. Kursy tu są potrzebne. Lecz nie dla tych, którzy nie umieją *nic*, albo bardzo mało, lecz dla tych, którzy już umieją *coś*, którzy potrafją w przeciągu miesiąca zrozumieć swoje błędy, lub jakieś wadliwe przyzwyczajenia i naleciałości, którzyby powróciwszy z kursów do codziennej pracy potrafili samodzielnie pracować według wskazówek i metod zdobytych na kursach. To nie jest jednak tak łatwe jakby się pozornie zdawało.

Zdaniem mojem w Polsce na kursy organistowskie powinniby zgłaszać się w pierwszym rzędzie organiści, którzy kiedyś pokończyli Konserwatorja lub szkoły, muzyczne, a następnie ci którzy już uczęszczali do szkół muzycznych i z tych lub owych względów ich nie ukończyli.

Wiedzę swoją należy możliwie najczęściej odświeżać, odnawiać. (Bardzo wątpię, czy nasi organiści „dyplomowani" to czynią). A bez tego człowiek się cofa i zostaje daleko w tyle od nowych sił, opuszczających dziś szkoły.

Organizowanie zaś kursów dla nieuków wielkiej korzyści, jak już wspominałem, nie przynosi.

Wyjątkowe tylko i pracowite jednostki mogą osiągnąć poważniejsze rezultaty, reszta zaś nachwyta ogólnych wiadomości z najrozmaitszych dziedzin i często nie wie co z tem począć.

O wszystkiem ma ogólne, mgliste pojęcie, ale niczego gruntownie nie umie.

Jest to cecha dyletantów i, niestety, wielu polskich organistów.

Szkolnej nauki nie potrafją zastąpić najlepiej zorganizowane i prowadzone kursy.

Są one tylko niezbędnem dopełnieniem.

br.

Z NOTATNIKA ORGANISTY.

Koncerty poświęcone muzyce organowej, poważne koncerty religijne (chóry, orkiestra) należą u nas do rzadkości. Małe zainteresowanie naszego społeczeństwa tą dziedziną sprawia, że instytucje muzyczne niewiele miejsca udzielają muzyce organowej i religijnej. Naprzykład Filharmonja Warszawska — najpoważniejsza instytucja koncertowa w Polsce zaledwie parę razy do roku umieszcza w swoich programach coś z tego działu.

Dyrekcja Filharmonji w tych wypadkach posługuje się oczywiście siłami miejscowemi.

Wirtuozów organowych można u nas policzyć na palcach, a zagraniczni do nas nie przyjeżdżają, nikt ich u nas nie angażuje, ze względu na niepewne powodzenie. Jesteśmy więc pod tym względem odcięci od świata — nie wiemy, albo wiemy b. mało co się dzieje w tej dziedzinie w krajach Z. Europy, organiści polscy nie mają żadnej skali porównawczej.

Wyobrazić więc sobie można jak wielkie było nasze zaciekawienie gdy z afiszów dowiedzieliśmy się, że dn. 11 maja r. b. w Filharmonji Warszawskiej na piątkowym symfonicznym koncercie wystąpi w roli organisty i dyrygenta ks. prałat Józef Messner, organista i dyrygent katedralny w Salzburgu. Powszechnie mówiono, że jest to wybitny wirtuoz organowy i świetny muzyk.

Nareszcie usłyszymy coś z Europy, nareszcie ktoś przekona naszą ospałą publiczność, że organy nie są wcale jakimś instrumentem podrzędnym i pokaże polskim organistom jak należy grać!

Podczas koncertu zdumienie nas ogarniało. Najwidoczniej ks. Messner zechciał zakpić z polskiej publiczności. Nie wyobrażam bowiem sobie podobnie nudnego koncertu w Salzburgu. Dyrygował jak zwykły dyletant: żadnej w dyrygowaniu inicjatywy — najzwyklejsze wymachiwanie taktów i to w dodatku b. nieudolne.

Jako o organiście nic nie można było powiedzieć, gdyż grał utwór organowy mało ciekawy i niesamodzielny: Mozarta Allegro symfoniczne napisane z organami obligato, który nie wiedzieć dlaczego nazwany był szumnie w programie Koncertem organowym.

Najprawdopodobniej ks. Messner przypuszczał, że Polska omal że nie jest krajem dzikusów, w którym nikt nigdy poważnej i porządnie wykonanej muzyki nie słyszał i że on swojem „skromnem" (a może nawet i więcej niż skromnem) dyrygowaniem wszystkich tu zadziwi. W Salzburgu napewno czegoś podobnego ks. Messner nie odważyłby się uczynić, bo zbyt dobrze jest nam znaną tradycyjna muzykalność i wymagania muzyczne tego pięknego miasta.

Wychodząc z Filharmonji obiecywaliśmy sobie, że ks. Messner poprawi sobie opinję jako organista. OO. Misjonarze z kościoła św. Krzyża ogłosili z ambony i przez afisze (zapewne z upoważnienia Kurji Metropolitarnej, bo wbrew obowiązującemu zarządzeniu), że dn. 13 maja grać będzie podczas 2 mszy ks. Messner. Tu zamiast poważnego repertuaru organowego usłyszeliśmy improwizację, polegającą na zwykłych i tanich efektach, nie licujących ani z powagą nabożeństwa, ani z powagą świątyni.

Zawsze radośnie i serdecznie witać będziemy organistów zagranicznych przybywających do nas z poważnym repertuarem w rzetelnem wykonaniu. Koncerty w rodzaju ks. Messnera mogą zniechęcić i tak już uprzedzoną do muzyki organowej publiczność naszą.

Sław-ski.

KRONIKA.

Warszawa. Z dniem 2 lipca, wzorem lat ubiegłych, rozpoczną się doroczne jedno miesięczne kursy dokształcające dla organistów, urządzone przez Zarząd Okr. Djecezjalny Kolegjum.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Kolegjum, ul. Piwna Nr. 11 w Warszawie. Kandydaci na kursy są proszeni o wcześniejsze zgłaszanie się.

Po kursach t. j. dnia 3 sierpnia odbędą się przed Centralną Komisją Kwalifikacyjną egzamina ogólne na wszystkie stopnie patentu organistowskiego.

Życzący poddać się egzaminom są proszeni o wcześniejsze powiadomienie Kolegjum.

Zarząd Kolegjum.

Z djecezji Płockiej. W myśl rozporządzenia J. E. księdza Biskupa djecezji Płockiej („Miesięcznik Pasterski“ z miesiąca maja r. b.) odbędą się kursy dla organistów w Płocku i Nasielsku.

W Płocku od dnia 2 lipca do dnia 28 lipca r. b.

W Nasielsku od dnia 2 lipca do dnia 13 sierpnia r. b. włącznie.

Na kursy obowiązkowo przyjechać winni organiści bez patentów, bez względu na wiek, oraz z patentami st. III-B i III-A do lat 45-ciu włącznie,

Podręczniki w jakie należy się zaopatrzyć są wymienione w „Miesięczniku Pasterskim“, miesiąc maj r. b.

Opłata za kursy w Płocku zł. 45.

Opłata za kursy w Nasielsku wynosić będzie zł. 65, (ponieważ kursy w Nasielsku trwać będą 2 tygodnie dłużej od kursów w Płocku). Mieszkania dla kursistów i sale wykładowe Zarząd otrzyma bezpłatnie.

Należy z sobą przywieźć pościel i rzeczy niezbędne do codziennego użytku.

Zgłoszenia na kursa przyjmuje się do dnia 28 czerwca r. b. włącznie.

Prezes Zarządu (—) *Fr. Bulak*

Sekretarz (—) *St. Cieślak*

Wilno. Dn. 30 lipca r. b. rozpoczynają się wykłady na kursach dokształcających dla organistów, zorganizowane przez prof. Wł. Kalinowskiego.

Kurs dla nauczycieli śpiewu szkolnego i dyr. kół śpiewaczych w Krzemieńcu. Liceum krzemienieckie organizuje w czasie tegorocznych wakacyj (początek 3 lipca) kurs dokształcający dla nauczycieli śpiewu w szkołach ogólnokształcących i dyrygentów kół śpiewaczych [1]).

I. Na kursie dla nauczycieli śpiewu w szkołach głównym przedmiotem będzie solfeż i metodyka nauczania śpiewu w szkole; dodatkowe przedmioty: zasady muzyki, śpiew chóralny, audycje. Kandydaci muszą się wykazać znajomością solfeżu.

II. Na kursie dla kierowników chórów, zarówno szkolnych jak i kół śpiewaczych głównym przedmiotem będzie śpiew chóralny i prowadzenie chórów; dodatkowo: solfeż, zasady muzyki, wzgl. harmonja, audycja, gra w orkiestrze.

III. Na kursie nauki gry na skrzypcach lub fortepianie jako pomocniczych instrumentach przy nauce śpiewu, głównym przedmiotem będzie gra na skrzypcach lub fortepianie; dodatkowo: zasady muzyki wzgl. harmonja, solfeż, śpiew chóralny, audycja, gra w orkiestrze. (Kandydaci muszą się wykazać znajomością elementarnych podstaw gry na obranym instrumencie). Słuchacz obierający jako przedmiot skrzypce musi przywieźć ze sobą instrument i nuty utworów przegranych. Słuchacz obierający jako przedmiot fortepian musi przywieźć ze sobą nuty utworów przegranych.

Dla słuchaczy wszystkich kursów urządzone będą 2 do 3 razy tygodniowo koncerty.

Mieszkanie i utrzymanie w Liceum. Koszta utrzymania przewiduje się w wysokości 60 zł. Motywy potrzeb i warunków organizacyjnych podane w piśmie Liceum do Ministerstwa z dnia 19.I.1928. Słuchacze winni przywieźć ze sobą pościel (kołdrę, poduszkę, bieliznę pościelową). Siennik otrzymają na miejscu. Pranie po cenie kosztów.

Prelegentami będą:

1) Bronisław Rutkowski, wice-dyrektor Konserwatorjum warszawskiego (kierownictwo kursów, organizacja audycyj, śpiew zbiorowy) Warszawa, Dziekanja 4.

---

[1]) Na kurs ten mogą być przyjęci i organiści.

2) Kazimierz Sikorski, prof. Konserw. warszawskiego (zasady muzyki i harmonja, Warszawa, Okólnik 1).

3) Władysław Raczkowski, prof. Konserw. poznańskiego (chóry, prowadzenie chórów, solfeż, Poznań, Składowa 1).

4) Wincenty Laski, prof. Konserw. warszawskiego (solfeż, metodyka, Warszawa, Wilanowska 4).

5) Tadeusz Ochlewski, prof. Konserw. warszawskiego (skrzypce, Warszawa, Polna 66).

6) Janina Wysocka-Ochlewska, (fortepian, Warszawa, Polna 66).

7) Jerzy Gaché, nauczyciel-liceum krzemienieckiego (prowadzenie orkiestry i kierownictwo administracyjne).

Warszawskie Konserwatorjum w roku bieżącym ukończyło 12 osób z dyplomami i 32 osoby z wydziału nauczycielskiego otrzymało świadectwa.

Z klasy organowej otrzymali dyplomy pp.: M. Antoniak i J. Rowicki.

P. M. Antoniak na egzaminie wykonał: Buxtehudego — Preludjum i fugę fis-moll, Bacha — Preludjum i fugę (potrójną) Es-dur i C. Francka – Chorał № 3 a-moll.

P. J. Rowicki wykonał: Buxtehudego — Ciaconnę, Bacha Preludjum i fugę C-dur i M. Surzyńskiego — Improwizację (warjacje) na temat „Święty Boże".

W Rzymie obchodzono w kwietniu uroczyście 900 rocznicę przybycia do Rzymu genjalnego wynalazcy naszego systemu nutowego, benedyktyna Guidona z Arezzo (995—1050). Naukowe badania ustaliły mniejwięcej, że Guido w r. 1028 przybył do Rzymu, gdzie papieżowi Janowi XIX przedstawił swój system notacji muzycznej, polegającej na zdefiniowaniu dokładnem wysokości dźwiękowej neum przez umieszczenie ich na czterech linjach, oznaczających pewną wysokość tonów. Doniosły ten wynalazek, natychmiast zaprowadzony z woli papieża w szkołach śpiewu kościelnego miał oczywiście ogromne znaczenie dla jego rozwoju. Uroczystości jubileuszowe w Rzymie objęły szereg produkcji muzycznych i wykładów historycznych, a rozpoczęły się mszą pontyfikalną w kościele Santa Maria Sopra Minerva, w czasie której chór pod batutą prał. Casimiri'ego wykonał Palestriny „Missa Papae Marcelli". Punktem kulminacyjnym uro-

czystości była msza pontyfikalna w bazylice św. Piotra, celebrowana przez Ojca św. (Muz. Kośc.).

W Wiedniu w pierwszej połowie lipca br. (od 3 — 17-go) odbędą się wielkie uroczystości muzyczne w związku ze setną rocznicą śmierci Schuberta, w czasie których wykonane zostanie również szereg utworów kościelnych. Koncerty religijne odbywać się będą w katedrze św. Szczepana, w kaplicy zamkowej (Burgkapelle) i w kościele św. Piotra. Program przewiduje między innemi: wykonanie Beethovena. „Missa solemnis", Schuberta „Missa in G-dur", Mozarta „Missa in C-moll". (Muz. Kośc.).

W Wiedniu wykonano po raz pierwszy oratorjum franciszkańskie „Trittico Francescano" kompozycję Licinio Reficego, profesora papieskiej szkoły muzyki kościelnej w Rzymie. Autor prowadził sam swe dzieło i zdobył poważny sukces w Wiedniu. Faktura dzieła jest wybitnie homofoniczna.

W ostatnim czasie wykonano po raz pierwszy dwa nowe koncerty organowe z towarzyszeniem orkiestry, mianowicie koncert Waltera Braunfelsa i Paula Hindemitha. (Muz. Kośc.).

Rozstrzygnięcie konkursu Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. W Paryżu nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu.

Jury w skład którego wchodzili: M. Ravel, A. Roussel, Florent Schmitt i A. Honegger, przyznało:

1 nagrodę (15.000 fr.) Min. W. R. i O. P. oraz dzieło sztuki — dar ambasadora R. P. w Paryżu p. Alfreda Chłapowskiego — Jerzemu Fitelbergowi (Berlin) za kwartet smyczkowy.

2 nagrodę (10.000 fr.) Min. Spr. Zagr. oraz dzieło sztuki ofiarowane przez ministra Oświaty p. Herriot — Zygmuntowi Kassernowi (Poznań) — za koncert na głos z orkiestrą.

3 nagrodę (5.000 fr.) Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu—Michałowi Kondrackiemu (Paryż) za partitę na orkiestrę.

Po za nagrodami zostały przyznane trzy dyplomy uznania:

1 — Szymonowi Laksowi (Paryż) za Blue Symphonique,

2 — Stanisławowi Wiechowiczowi (Poznań) za Taniec Weselny Polski,

3 — Tadeuszowi Jareckiemu (Ameryka) za Hommage a Edgar Poe.

Ogółem nadesłano na konkurs 31 utworów z Polski, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych etc. Jury złożone z 4-ch najwybitniejszych francuskich kompozytorów współczesnych uznało poziom kompozycji konkursowych za bardzo wysoki, a odznaczone prace za posiadające dużą wartość artystyczną. (PAT).

Pismo Organistowskie dąży do podniesienia poziomu muzyki kościelnej w Polsce, do uświadomienia fachowego organistów i do ulepszenia warunków ich pracy.

Pismo organistowskie jest pismem niezależnem.

Przypominamy: że czas jest odnowić prenumeratę na następny kwartał.

Pismo regularnie wysyłać będziemy tylko tym, którzy opłacają prenumeratę.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: *Bronisław Rutkowski.*

Zakłady Graficzne Wuzet, Miodowa 23.